NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ

Nr. 12. Nowy Targ, dnia 19 marca 1922 r. Rok X.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów niezwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje całorocznie w Polsce 400 marek, za granicą 800 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 20 Mk.

Budować!

Nasza Polska po wojnie przedstawia straszny obraz ogólnego zubożenia. Dowodem tego zubożenia to marny stan naszej waluty, a także ten katastrofalny brak pomieszkań dla ludzi, który także nie jest dowodem zamożności.

Drożyzna robotnika, brak i drożyzna materjału, ogólne zubożenie, głupota ustawy o zupełnej ochronie lokatorów, to wszystko tamuje rozwój budowlany i wszystko każe raczej nie budować.

A jednak budować trzeba i to koniecznie! Mimo wszystko są bowiem ludzie, a są i tu u nas na Podhalu, którzy budować mogą!

Są to albo Rodacy powracający z Ameryki, albo właściciele lasów, albo gospodarze i cieśle, którzy sobie sami wiele zrobić potrafią i ci powinni i mają święty obowiązek budować!

Jeżeli rozglądniemy się za granicą, choćby tylko w Czechach, czy pomiędzy Niemcami, czy gdziekolwiek indziej, to zobaczymy, że dobra ich gospodarka w państwie, zaczęła się od dobrej gospodarki u siebie w domu.

Tam już pradziadkowie myśleli o tem, gdzie będą mieszkały ich dzieci i wnukowie i tam braku domów i mieszkań niema!

Nasz Nowy Targ i nasze wsi podhalańskie i istnieją już po sześćset i siedemset lat i wyglądają tak, jakby dopiero miały najwyżej lat pięćdziesiąt.

Czemuż to tak?

Bo kiedy za granicą pracowano, murowano dzień i noc, to u nas budował pradziadek i dziadek tylko dla siebie jakie takie przytulisko, z którego za kilkanaście lat popiołu nie zostało.

Tamtego roku byliśmy na Podhalu świadkami, że nasz apel poskutkował i że nasi mieszczanie i gospodarze zaczęli coś myśleć o budowach i dzięki Bogu w samym Nowym Targu kilnanaście różnych domków jest na ukończeniu.

Ci mieszczanie i ci gospodarze budując w tak ciężkich czasach, dając zarobek robotnikom, ciężko dotkniętym brakiem pracy, zasłużyli na dyplomy honorowe i na wdzięczność obywatelską.

Nie cieszy nas to jednakże, że wobec takiego ogromu nędzy mieszkaniowej nie myśli u nas zupełnie o budynkach rząd, a o robotach użyteczności publicznej gmina, chociaż byłoby u nas dość do roboty.

Rząd, aby uwolnić nas od braku domów i mieszkań powinien zbudować w Nowym Targu cały szereg gmachów, aby pomieścić urzędy, które zabierają ludności pomieszczenie. A więc potrzeba zbudować koniecznie gmach na starostwo, sąd, urząd podatkowy i pocztę, bo wszystkie te urzędy ku utrapieniu stron i urzędników zajmują lokale prywatne z krzywdą ludności.

Gmina powinna stanowczo wytyczyć nowe ulice wybrać miejsce pod przyszły kościół, myśleć o zbudowaniu nowej szkoły, bo dzisiejsze są za ciasne, dobudować kanały, bo w mieście panuje stale tyfus, pomyśleć na przyszłość o stanowczo innym wyglądzie ulic, a to z dwóch powodów.

Raz, żeby dziełami pożytecznemi wzbogacić miasto i ojczyznę, a powtóre, by dać zarobek przy robotach biednej, bezrolnej, robotniczej ludności.

Tak samo wszyscy ludzie dobrej woli powinni pomyśleć każdy w swojej gminie nad tem, byśmy więcej zostawili dzieciom niż my od naszych ojców dostali.

Nie idzie o to, by wszystko zrobić od razu, ale idzie o to, by nauczyć ludzi myśleć poważnie o gospodarce postępowej, a wtedy nie jednej dobrej rzeczy damy początek.

A więc wobec nadchodzącej wiosny niechże jak i poprzedniego roku zobaczymy nowe rzesze pracowników przy budowach w każdej ulicy i w każdej wiosce Podhala, a wtedy z ufnością będziemy rzucali nowe pomysły i zachętę w mozolnej, ale pięknej i dobrej pracy.

Zygmunt Lubertowicz.

Sprawa Jaworzyny.

Rada miejska miasta Nowego Targu na posiedzeniu dnia 16 lutego 1922 uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję:

1. Z uwagi, że ludność Jaworzyny Spiskiej jest podobnie jak w sąsiadujących z nią a przyłączonych do Polski częściach Spisza w Jurgowie i Czarnej Górze czysto polska, następnie, że byt materjalny, Jurgowa, Czarnej Góry i innych wiosek w zupełności zależy od posiadania przez nas Jaworzyny, tudzież ze względu na położenie całej doliny Jaworzyny po stronie północnych Tatr z wylotem na polskie Podhale, przez co dolina ta niema naturalnego połączenia komunikacyjnego ze Spiszem Słowackim, Rada miasta Nowego Targu środowisko Podhala sąsiadującego prawie bezpośrednio ze spornem terytorjum i najlepiej znać mogąca przykre położenie ludności wymienionych miejscowości, żąda bezwarunkowego przyłączenia Jaworzyny Spiskiej do Polski.

2. Rada miasta Nowego Targu domaga się od Sejmu Rzeczypospolitej polskiej o ile nie da się już stworzyć iunctim co do traktatu czesko-polskiego i sprawy Jaworzyny aby układ ten ratyfikował tylko i jedynie pod tym warunkiem że przedtem Jaworzyna Spiska zostanie do Polski przyłączona.

3. Rada miasta Nowego Targu stwierdza z całą stanowczością, że gdyby na wypadek nie przyznania Polsce Jaworzyny, układ czesko polski został ratyfikowany, to społeczeństwo polskie uważać go będzie za narzucony i dla interesów Rzeczypospolitej wysoce niekorzystny, oraz, że ludność spornego terytorjum i okolicy obecnej granicy w rzeczywistości siłą faktów respektować nie będzie

Ratujmy bydlęta.

Zwierzęta nasze domowe przechodziły ciężkie chwile w okresie wojny światowej. Konie „asenterowane" pełniły częściowo służbę w wojsku, a wreszcie odebrane od sprzymierzonej Austrji, ugrzęzły i zaprzepadły w łapach Prusaka.

Setki tysięcy krów, cieląt, owiec i świń poszły pod nóż dla wykarmienia armii.

Stan zwierząt domowych w wielkim stopniu zmniejszył się. Na dobytek złego ogólny brak siana w tym roku zapowiada katastrofalne następstwa.

Pod nożem rzeźników pada olbrzymi procent zwierząt, a reszta ledwie żyje i niewiadomo w jakim stanie doczeka pory wiosennej.

Podstawą bytu zwierząt domowych jest siano. Siano jak każda inna karma, powinna zawierać w sobie główne składniki pokarmowe, a mianowicie białko, tłuszcz i cukier, potrzebne zwierzęciu do wytworzenia mięsa, tłuszczu, włosa, rogu, skóry, kości, jakoteż i ciepła.

W sianie powinno zwierzę znaleść dość wapna i fosforu.

Te dwa składniki są koniecznie potrzebne do wykształcenia zdrowej i mocnej kości, a wiadomo, iż kościec jest tym fundamentem, na którym śmiało spocząć i utrzymać się może cały organizm zwierzęcia.

Wapno i fosfor dochodzą z wodą przez korzenie do rośliny.

W ubiegłym roku posucha, a zatem brak wody w ziemi utrudnił całkowicie dostęp tych dwóch składników do korzeni traw.

Zwierzęta, a szczególnie krowy, żywione takiem sianem, są pod koniec zimy niekiedy do tego stopnia osłabione, iż przeważnie leżą, trudno wstają, a na wiosnę nie mogą wyjść ze stajni na pastwisko.

Własny interes nakazuje gospodarzowi w takich czasach zwierzęta ratować, wapna i fosforu im dostarczyć w innych materjałach, do których w pierwszym rzędzie należy tak zwane wapno pastewne.

Jest to proszek koloru białego, składający sie z samego wapna i fosforu. Dla cielęcia, źrebięcia wystarcza jedna łyżeczka rano w południe i wieczór. Proszek najlepiej zadać z mlekiem Krowie można zadać dwie do trzech łyżeczek trzy razy dziennie z pomyjami w niewielkiem naczyniu.

Dla dziesięciu prosiąt wystarczą trzy łyżeczki proszku dziennie. Dla starszych osobników wypada 6 do 9 łyżeczek dziennie.

Do niedawna pojawiło się wapno pastewne w handlu na rynku rolniczym. W razie jeżeli jeszcze i w dzisiejszych czasach jest do nabycia, to powinny go jak najspieszniej sprowadzać sklepy Spółek rolniczych Składnice Kółek rolniczych, a potem rozdzielić poje-

dynczym kółkom rolniczym we wsiach, pouczając o sposobie użycia.

Do wytworzenia twardej kości przyczynia się także i samo wapno w postaci kredy sproszkowanej, a niech Bóg broni w postaci wapna palonego. Wapno bez fosforu nie wytworzy kości, lecz może się do tego przyczynić. Sposób użycia jest tensam, jak przy zadawaniu wapna pastewnego.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Bronisław Gąsienica Sieczka
em. dyr. szkoły rolniczej.

Wystawa obrazów i rzeźb
w 2. pułku strzelców podhal. w Sanoku.

Pracy koło urządzenia wystawy podjęła się sekcja artystyczna Koła Tow. Wiedzy Wojs. 2. p. strz. podh. z majorem Sawiczem Józefem na czele i godnym jego zastępcą por. Sitarzem Józefem.

Dzięki niestrudzonym ich zabiegom przyszła do skutku pierwsza w Sanoku podhalańska wystawa obrazów i rzeźb stosowanych w sztuce podhalańskiej. Otwarcie wystawy nastąpiło dnia 1/II br. o godzinie 11-ej w sali posiedzeń magistratu sanockiego. Wobec całego korpusu oficerskiego, przedstawicieli urzędów, władz autonomicznych i niezliczonych tłumów publiczności zabrał głos dowódzca 2. p. strz podh. płk. Truskolaski Gustaw, informując ogólnie zebranych o wystawie, która mimo w ciężkie obecne czasy i warunki obok codziennej pracy żołnierskiej otwartą została staraniem korpusu oficerskiego 2 p. s p. dzięki łaskawemu poparciu artystów Podhala. Z kolei zabrał głos mjr. Sawicz Józef, rzucając kilka myśli o stronie artystycznej wystawy, poczem orkiestra pułkowa pod batutą kapelmistrza M. Firka odegrała szereg pieśni podhalańskich

W wystawie wzięli udział artyści podhalańscy z Towarzystwa sztuki Podhal. Zakopane jak: Barabasz St. Brzega Wojc. Ćwikliński Z. Daczyński St. Gałecki St. Kowal M. Kłosowski K. Monasterski W. Rekucki M. Rykała J. Sobczak St. Terlecki Al. Zapotoczny J. Żarnecki St. oraz z oficerów 2. pp. Sawicz Józef i Sitarz Józef.

Nie w daję się w krytykę artystów Tow. Sztuki Podhal. bo zbyt są znani szerokiemu ogółowi nie tylko u nas lecz i zagranicą jak w Niemczech, Francji, Włoszech etc. Zatem trzebaby powtórzyć o nich wszystko, co dotychczas powiedziano. Zwrócę uwagę tylko na dwóch ostatnich J. Sitarza i J. Sawicza. Pierwszy wychowanek Krak. Akademji Sztuk Pięknych uczeń prof. Laszczki, pozostaje więc w swych rzeźbach pod jego dodatnim wpływem. Wystawione rzeźby, rokują mu jeszcze lepsze rezultaty w przyszłości. Lepsze od nich są akwarele, w których można mu zarzucić jedy-

ANDRZEJ STOPKA.

Jako Nozimek ni móg umrzyć.

Jędrek Nozimek pobudował se piékne izby na Sobickowej nad samym potoke, ale ta w nik nie siedział. Zaroz po zeniacce z Maryną od Sobcoków poseł i długo go nie było to znowu przisel ale poseł. Ba na zime to wrócił i społ całom noc. Nie jod nic, bo mu ta ani owsiano klóska ani moskalicek suchy nie smakował. Jaze rano wstał, wdział nowe portki i cornom cuche. Za nowy kapelus wraził piórecko, przepasoł sie pasem zbójeckim na 5 spinek wzion w gorść ciupage i nie poszczęściwsi się z babom, poseł dołu, do Zakopanego. Chcioł z Poniezusem godać, ale na osobności. Musioł długo cekać, bo w kościele była odprawiacka duzo. Ale kie sie już skońcyła i już ludzie pouchodzili, kościelny kciał Nozimka wyrucić z kościoła coby go zaprzyć.

Naści talara a zelzij, bo ja sie musem pomodlić.

Tak pedzioł Jędrek a kościelny poseł.

Wte casy obeźroł sie Jędrek Nozimek z Kościelisk i przyseł poleku blizej ku Poniezusowi, temu duzemu co na sosrębie na Krzizu wisiał. Wyjon z torby zawinięte w huste styry hrube i długasne woskowe świycki i tak do Poniezusa przepedzioł świecki w ręcak trzymajęcy:

„Jo tyz tu przisel ugwarzić, bo jo tyz tu często nie chodzem. Ale teroz mom co do godania. Przyniozek Ci tyz, Paniejezusicku, stery świecki. To Ci niek za świecom i wonioise to, woniój, kie rad wonios, haale, Ci tyz ze stowecki nie spuscem.

Sto roków mom zić. a więcyj to ja nie pytom.

A jak bedziemy ze sobom dobrzi to Ci ta jesce ze styry świecki przirucem. Haj! Nie sprzeciwios sie? No to zgoda. Klęknom i poset, a świecki na pośrodku kościoła ostawił.

Potem set se wartko ku Polanom do Kościelisk i tak se myślał: Is, nima to jak Poniezus.

Byłek wej roz po piniondze u Homulaców w Homrak. Wielgie to państwo, a bogate a ni mieli mi cim zapłacić za wozienie węgli.

Napierołek sie bok sie napieroł, to mie wyrucili za dzwierze. A tu se ze samym Poniezusem pogodos, popytos, a co kcęs, to cie wysłucha, nie holofi przystanie na sićko i cicho sie sprawi. A to przecie Homulac do Poniezusa nic nie płaci. To tak jak gróbarz do plebana. Przyset dudomu Jędrek Nozimek i znowa sie wyspał.

Potem to ta juz śmiało chodził w luptowskie róźnie, na zbój, bo wiedzioł jeże mu nic złego nie padnie. Już i syna miał, co mu Jasiek było na miano. Tego do zbójnictwa sikował. Nosili co mogli. Jaze co sie nie

nie zbytnie hołdowanie szczegółikom ze szkodą całości Wręcz odrębnym w swym rodzaju jest J. Sawicz, który w swym oryginalnym akwerelach pozostaje pod zupełnym wpływem szkoły petersburskiej i moskiewskiej. Cechuje go przedewszystkiem duża pewność siebie i oryginalna technika. Do najlepszych jego dzieł zaliczyć należy „Fragment klasztoru z Zagórza“

Należy podnieść szczere i duże zainteresowanie się wystawą wraz ze szkołami średniemi.

Uroczyste zamknięcie wystawy nastąpiło dnia 5/II br. o godz. 16 ej. W dniu następnym zwiedzili wystawę bezpłatnie wszyscy szeregowi 2. p. strz. podh. oraz szkoły powszechne.

Ogólne wrażenie z wystawy bardzo dobre otwarcie jej przyjęto z ciekawością i pełnem uznaniem Stała się ona sezonowym fenomenem w tutejszych zaspałych stosunkach. Pragnieniom inteligencji uczyniono zadość. Brak odpowiedniej sali wystawowej dawał się bardzo odczuć w urządzeniu wystawy, co było jej jedyną wadą. Lepszego lokalu nie było absolutnie w Sanoku.

Czysty dochód przeznaczony został na cele oświatowe 2. pułku strz. podhal.

Najbliższa wystawa otwartą zostanie dnia 19/II br. w Krośnie a następnie w Jaśle i Przemyślu.

Wieści z Polski i ze świata.

Drugi rząd Ponikowskiego utworzony. Na miejsce gabinetu prof. Ponikowskiego, który ustąpił, powstał drugi gabinet również prof. Ponikowskiego, a z poprzedniego gabinetu weszli do niego wszyscy wybitni ministrowie, a więc minister skarbu Jerzy Michalski i minister spraw zagranicznych Konstanty Skirmunt. Jako nowi ministrowie weszli do rządu Antoni Kamieński były wojewoda łódzki lat 47 z zawodu inżynier górniczy otrzymał tekę spraw zagranicznych. Ministrem kolei został inżynier Marynowski dotychczasowy dyrektor Dyrekcji stanisławowskiej lat 47 i minister handlu i przemysłu inż. Stefan Ossowski lat 47, profesor krak szkoły przemysłowej.

O sprawę wileńską z powodu której ustąpił poprzedni rząd, kłócą się partje polityczne w Polsce w tak gwałtowny sposób, że wolimy o tej sprawie czytelnikom nie donosić, bo doprawdy nie wiadomo kto ma słuszność. Zdaje się, że w każdym razie nie ci, co najgłośniej krzyczą.

W obronie dziecka. W tych dniach walczono w Polsce o lepszą przyszłość polskiego dziecka. Stwierdzono, że co 12 minut umiera w Polsce jedno dziecko. To straszne! —

---

robi, jednego razu przinieśli wiele seleniejakiego dobra. I pierzyny miękie i zgłówki były, coby sie Jasiek móg ożénić. Ale co sie robi, ozwija Maryna pierzyne, a tam w niej nieziwe dziecko lezi. Jak zacnie biadkać „Ej raty przeraty“

A Jędrek krziknon na babe: „Zje nie biedkojze, bo moze je nie do znaku nie żiwe.“ I zacon niem huziać i krzysić. Jaze sie troche osotało. Ozbecało sie Zaroz mu dali mleka i piło bo było ino przidusone. Jędrek zaroz wzion zimnej wody, to go okrzcił na Macka. Wychowało sie to dziecisko, a kie już był duzi tycok to mu i portecke, i cuzicke kozali uść. Ziwiły go baby na scęście z pod lumeru. Bo kie sie zidek objawił, to trza go wspomoc. Ino co mu wtóra baba jeść dawała to go jesce roz krzciła i uwazowała ci mu pejsy nie rosnom. Haale mu nie rosły, bo Nozimkula wse jemu ik podcinała wielgiemi, owcorskiemi nozicami.

Tak to wychował sie ten zidek do dwunastu rok. Ale potem dobrze nie barzo, zwiedzili sie o nim zidowie z karcmy na Kirak i porwaligo. Sićkie krzty pioske poscierali, że ani jednego nie ostało i juz go ta potem nik nigdy nie widował.

Ale stary Nozimek, zył i zył bez końca. Juz mu na świętego Jędrzeja 105 roków minono, a tu nic. Chodził ino za stołecke, suwał sie ciezko i tak zacon siemieć A tu umrzeć nijak ni moze. Myślał, ze o nim Poniezus zobocył, bo se ta tej ugody w te nie zapisoł.

Tozto zawołał w te razy stary Nozimek Jaśka i tak mu napedział: „Is, co sie zrobieło?

Ja umrzeć nie mogę nijakim świate, a wy mi za darmo musicie jeść dawać. Pewnie Poniezus o mnie zabocył, abo sie zgniewał. Zidak okrzcił, juści obraza boska jest pewnikem Idze, idź, kup štery woskowe świece, a wybiez hrube, cobyś nie załowoł a zanieś do Kościoła. Tako była ugoda z Poniezusem. Wykop tyz pod jatom mosięzne dzwierze, a potem polećwartko i jest han na Gromku podwojny buk, cok go wsadzieł jakek kotlicek z dukatami i śrybelnikami zakopowoł.

Wykop to ino buka nie rusoj. Zawieź to do miasta, ale cobyś dudków nie pokrod, bo to skoranie boskie. Kozes ulać z tego zwonecek do kościoła.

Jasiek Nozimków kozał ulać zwonecek, a kie na wiezicce zazwonił po piersi roz, to ta i dusycka stare go Nozimka wysła z ciała. Umar.

Ba baba jego Maryna zyła 125 roków i umarła bez zwonecka. — Haj!

Po dużych miastach rozlepiono afisze, w których miłośnicy dziecka domagają się dla nich.

Piersi matki, zdrowych rodziców, słońca i powietrza, suchych pieluch, własnego łóżeczka, regularnego karmienia i ochrony od much, które przenoszą na dzieci zaraźliwe choroby.

Przemycanie bydła do Czechosłowacji podrożyło niebywale ceny bydła i mięsa na Podhalu.

Publiczność domaga się dokładnego strzeżenia i zamknięcia granicy.

Polska ma posiadać 120 tysięcy wojska według planu rozbrojenia Ligi narodów. Francja ma mieć 180 tysięcy, Anglja 90 tysięcy. Włochy i Polska po 120 tysięcy, Rumunja, Czechosłowacja i Jugosławia po 90 tysięcy żołnierzy.

Projekt o Rosji nie mówi.

Ruski prałat Kunicki, zastępca metropolity Szeptyckiego zakazał księżom uznawać władze polskie, polecił bojkotować Polaków, wstrzymać się od płacenia daniny i nie wykonywać poleceń starostw polskich w sprawach metrykalnych. Jest to otwarty bunt!

Katastrofa powodzi zburzyła w Przemyślu wszystkie mosty prócz kolejowego. Jeden z tych mostów nowy most żelazny zerwało wskutek niedbalstwa czynników odpowiedzialnych które nie zmontowały na czas już gotowego mostu. Wskutek tego most kosztujący miljony poszedł z wodą. Gdy na razie zbudowano most pontonowy, wskutek spłoszenia się na nim koni wojskowych utonęło pięć osób w Sanie. Tak wygląda nasza gospodarka. Powodzie zerwały u nas w Małopolsce aż sto mostów.

Bandyci hulają znowu. Cisami bandyci którzy zabili w młynie w Skolimowie pod Warszawą pięć osób napadli niedawno na młyn p. Wysoczyńskiego pod Warszawą, a chociaż w młynie było 10 chłopów i żandarm trzech ludzi zabili, a młyn podpalili.

Bandyta Góralski został przytem zabity przez żandarma.

Zabijacz kobiet. W Warszawie schwytano niebezpiecznego zabijacza kobiet, a to Szczepana Paśnika z Aleksandrowa, który wraz z swą żoną zabił siedm kobiet. Zwabiał on je z żoną, następnie ograbiał, gwałcił i mordował.

Morderca liczy lat 35, jest to prawdziwy tygrys w ludzkiem ciele. Wraz z żoną, która sprzedawała i nosiła sama ubrania po ofiarach mordu, pójdą pod kule sądu doraźnego.

Ważny sojusz. Polska ma wejść w bliższy sojusz z Rumunją, Jugosławią i Czechosłowacją, które to państwa liczą razem przeszło 70 miljonów ludzi, a więc związek ten wolnych państw narodowych będzie przedstawiał większą siłę, niż dawna Austrja.

W ten sposób zemsta Niemiec będzie na razie niemożliwą, a Europa wróci do równowagi politycznej.

Handel w święta. Dotychczas w niedzielę mogą być otwarte przez 3 godziny tylko cukiernie i mleczarnie. Teraz ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt, według którego mogłyby być otwarte w niedzielę jeszcze piekarnie, owocarnie, wędliniarnie i jatki. W zakładach handlowych zamkniętych, odpoczynek świąteczny może być przełożony na inny dzień nie koniecznie ma przypaść w niedzielę.

Ceny złota i srebra. Polska krajowa Kasa pożyczkowa płaci ceny następujące:

Za markę niemiecką złotą 764 Mk. za srebrą 832, za koronę austr. złotą 650 Mk., srebrną 185 Mk. za flor. austr. srebrny 493 Mk., za dukata austr. złoty 7.337 Mk. za dolara złotego 3.207 Mk, srebrnego 1.068 Mk, 1 gram czystego kr. złotego 2.130 Mk., srebrnego 44 Mk.

Giełda zbożowa. Mąka pszenna 65% fr. Warszawa 24.000 Mk., owies fr. Warszawa 10 000 Mk. otręby pszenne fr. Warszawa 8.000 Mk. otręby żytnie 7700 do 7900 Mk. żyto fr. st. zał. 11300 11600 Mk. mąka żytnia 70% fr. st. zał. 15 900 Mk mąka pszenna 70% fr. st. zał. 21.000 Mk.

Pożyczka polska w Paryżu. Polska otrzyma od Francji pożyczkę 1 miljard franków.

KRONIKA.

Ze Szczawnicy. Jeszcze w listopadzie rada gminna wszystkiemi głosami uchwaliła zniesienie karczem tego siedliska zgorszenia i zgnilizny moralnej. Starostwo domagało się, aby ludność wyraziła swoją wolę. Po wiecu wszyscy udali się do urzędu gminnego i gremialnie złożyli podpisy, że nie chcą karczmy. Na jej istnienie zgodziły się trzy osoby (Bodner z żoną, z Polaków właścicielka pensjonatu Winiarska) Mimo niezachwianej woli ludności, są jakieś czynniki, które pragną sprawę zaprzepaścić. Setki ludności nie chce karczmy i wolę ogółu należy uszanować. Jeżeli ta sprawa nie zostanie pomyślnie załatwiona będziemy musieli poruszyć ją obszerniej na łamach pisma, będziemy też musieli zdradzić pewne machinacje i wysiłki czynników powiatowych dalej, będziemy musieli sprawę oddać posłom sejmowym.

W ostatnich czasach otwarta została nowa karczma. Wódka sprzedawana jest mieszana z jakiemś świństwem, ludzie bowiem chorują z objawiami otrucia. Należałoby zbadać zawartość „wódek" sprzedawanych w miejscowych karczmach.

Szczawnica jest otoczona lasami, a mimo to jest szalona drożyzna drzewa. Był czas, że można było taniej nabyć, obecnie podbił ceny leśniczy Bergier niemiec zarządca lasu hr. Stadnickiego. Już „Gazeta Podhalańska" miała możność w czasie wojny zajmować się osobą tego pana, który tuczy się polskiem chlebem. Właściciel winien ukrócić swawolę swego

leśniczego i winien pouczyć, że drzewo na opał jest tak potrzebne jak chleb i że większe obszary winny nie podbijać ceny, ale normować. Jest to obowiązkiem obywatelskim. Niemiec tego nie rozumie, ale przecież ktoś powinien go pouczyć chociażby po niemiecku

Szczawniczanin.

Kochani bracia! Podpisany Komitet Kościelny w Sieniawie, powiat Nowy Targ, zwraca się do Was z gorącą prośbą o pomoc w zebraniu potrzebnej gotówki dla utrzymania księdza, tudzież urządzenia Kościółka św. Antoniego, słynącego cudami na całem Podhalu, a zapewne i Wam dobrze znanego.

Dotychczas należymy jeszcze do parafji w Rabie wyżnej, odległej od nas o 6 klm. Czynimy jednakże starania o oddzielenie się od Raby i utworzenie samoistnej parafji, gdzie będzie stale przydzielony ksiądz, któryby Mszę św. codziennie odprawiał i posługi duchownej wiernym udzielał.

Te nasze starania będą już w najbliższym czasię zrealizowane zachodzi tylko potrzeba złożenia większej kwoty na utrzymanie księdza, rozszerzenie Kościółka, wewnętrzne urządzenie tegoż i t. p.

Mieszkańcy Sieniawy i wsi okolicznych w miarę możności spieszą z datkami na ten cel, jednakże sami nie są w możności wszystkiemu podołać i dlatego za pośrednictwem podpisanego Komitetu kościelnego proszą Was gorąco o pomoc chociażby w najdrobniejszych kwotach

Nazwiska ofiarodawców będą osobno spisane w księdze pamiątkowej, a corocznie będzie się za nich odprawiała Msza św.

Datki prosimy przesyłać pod adresem: Komitet Kościelny w Sieniawie koło Nowego Targu do rąk Macieja Antolaka naczelnika gminy.

Kazimierz Głowiński — *Jan Żądło*
Józef Duda — *Maciej Antolak*
Wincenty Worwa — *Stanisław Hobot*
Antoni Wójciak — *Józef Macioł.*

Przesyłka z przygodami dnia 14 stycznia b. r. nadał na poczcie w Jeleśni jeden z funkcj. PP. paczki w której były trzewiki wartości 12.000 Mk.

Przy nadawaniu tej paczki do pociągu do Żywca był obecny ten funkcj PP. w Jeleśni.

Dnia 15 stycznia ta paczka powróciła z powrotem do Jeleśni, zamiast trzewików były tam naładowane węgle kamienne.

Schwytanie włamywacza. Jędrzej Szczerba Bazaliński cygan, niebezpieczny włamywacz ścigany przez Sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu został podczas obławy policyjnej w Murzasichlu schwytany i Sądowi Okręg. w Nowym Sączu odstawiony.

Dyrektor szpitala Dr. Türschmid wyjechał na dwu miesięczny urlop na studja za granicę.

Zastępstwo i kierownictwo szpitala objął p. Dr. Stefan Biliński.

Pieniny na sprzedaż. Doszła nas wiadomość z wiarygodnego źródła, że rząd czechosłowacki ma zamiar sprzedać lasy pienińskie leżące po prawym brzegu Dunajca wraz z Czerwonym Klasztorem. Uroczy ten zakątek był swego czasu własnością preszowskiego gr. kat. biskupstwa, które sprzedało je prywatnym nabywcom. Rząd węgierski pod naciskiem opinji publicznej zakupił te dobra na własność skarbu państwa, które następnie po rozpadnięciu się Węgier przeszły na własność rządu czechosłowackiego.

Biblioteka w Podolińcu sprzedana. Dowiadujemy się, że słynna biblioteka XX. Pijarów w Podolińcu na Spiszu została przez rząd czeski sprzedana. Nabywcą jest Dr. Frisch adwokat z Lubowli. Księgozbiór ten zawierał dużo dzieł polskich przedstawiających niemałą wartość literacką i historyczną.

Księża Pijarzy mieli tu za czasów, gdy Spisz należał do Polski, słynne liceum, do którego garnęła się młodzież nie tylko ze Spisza i północnych Węgier ale i z Małopolski. Tu uczył i działał autor pierwszej gramatyki polskiej X. Onufry Kopczyński. Obecnie klasztor opustoszał Księża z wyjątkiem jednego wyemigrowali do Budapesztu, a Klasztor ma być zamieniony na koszary.

W Dębnie i Zubsuchem zorganizowały się nowe „Ogniska podhalańskie“, które swoją działalność rozpoczęły od sprowadzenia drzewek owocowych dla swych członków. Dębnianie przysłali w niedzielę furmankę po prelegenta do Nowego Targu. Zebrali się bardzo licznie, aby wysłuchać odczytu ks. Łukasika o dobrodziejstwach oświaty i potędze organizacji. Potem osobno zorganizowało się Ognisko młodzieńców przeważnie byłych żołnierzy (jednemu błyszczał na piersi krzyż Virtuti Militari), którzy z polskiej służby wojskowej wynieśli zapał do oświaty, a dla dalszego kształcenia się pragną skupić się w Ognisku przewodniczącym obrano Wojciecha Hyłę, do Zarządu zaś Józefa Janosa, Dominika Olczana. Jana Zonia i Jana Bielusiaka. Osobno zorganizowało się Ognisko dziewcząt. które na przewodniczącą obrało P. nauczycielkę Jabłońską, a do zarządu Antoninę i Annę Potoczak, Annę Ząsel i Antoninę Janos. W obu miejscowościach, tak w Dębnie, jak w Zubsuchem zyskały sobie P. Nauczycielki swą sumienną pracą w szkole i troskliwą opieką nad dziatwą wiejską zaufanie całej ludności, która zaczyna oceniać pożytek szkoły i garnie się do oświaty.

W sprawie wycieczki do Poznania dyrekcja kolejowa donosi iż nie udziela żadnych zniżek.

Karpackiej spółce tekstylnej w Ameryce. Robotę zaczynamy już zaraz po otrzymaniu od W. Panów listu dopiero 14 marca. Już w tę niedzielę zawiązujemy komitet organizacyjny w Nowym Targu.

Odpowiednie odezwy przeczytacie Panowie w Gazecie podhalańskiej.

Co w naszej mocy to zrobimy.

Jaworzyna - Balzer. Rada gminna Zakopanego uchwaliła na posiedzeniu dnia 4 b. m. na wniosek pp. Franciszka Mrowcy i Józefa Ustupskiego jednogłośnie wysłać następujące telegramy:

Prezydent Rady Ministrów, Warszawa. Rada gminna Zakopanego, stwierdzając, że a) odwlekanie nominacji komisji ucsonych w sprawie Jaworzyny, wobec zamianowania komisji czesko słowackiej i bliskiego już terminu ostatecznego załatwienia sporu niepokoi słusznie całe Podhale, że b) najpoważniejszym znawcą i obrońcą granicy tatrzańskiej jest profesor Oswald Balzer ze Lwowa wzywa Rząd o bezzwłoczne mianowanie wspomnianej komisji z profesorem Balzerem na czele.

W Pan prof. Balzer we Lwowie. Rada gminna Zakopanego prosi czcigodnego Pana o wzięcie udziału w komisji uczonych w sprawie Jaworzyny Pamięć świetnej obrony Morskiego Oka budzi na całem Podhalu wiarę, że pod Pańskiem przewodnictwem dokończymy zwycięstwo zaczętej przed dwudziestu laty walki o granicę tatrzańską Rzeczypospolitej

Również Komisja Klimatyczna na posiedzeniu które odbyło się tegoż dnia, uchwaliła na wniosek pp. Bronisława Danka i Jana Pęksy wysłać do Prezydjum Rady Ministrów telegram podobnej treści.

Na fundusz prasowy gazety Podhalańskiej Dr Mieszkowski 1000 Mk.

Na Muzeum Tatrzańskie por. Siuty Wojciech z Witowa 1000 Mk.

Na tablicę pamiątkową por. Siuty Wojciech z Witowa 500 Mk.

Nowa placówka przemysłu W Warszawie powstał Polski Związek Wytwórni Zabawek, Galanterji i przedmiotów przemysłu artystycznego mający na celu zrzeszenie na ziemiach polskich wszystkich, zarówno wytwórni jak i chłopów wyrabiających zabawki i artystów wyrabiających ozdobne drobiazgi.

Brak takiego Związku daje się głęboko odczuwać z wielu bardzo względów, z których najważniejszym jednakże jest ten, że dotychczas nieznany dokładnie wiele i jakich zabawek u nas wyrabiać się może. Nakazem chwili jest jaknajszybsze obliczenie sił swych, by móc skutecznie współzawodniczyć z wyrobami obcymi nie tylko na rynku naszym wewnętrzym, lecz równocześnie być w możności sprzedawać wyroby zagranicą, która dużo naszych wyrobów kupić może.

Założycielami Związku są firmy stołeczne, jak Ska Akc. Wiór, ul. Wolność 4, Ska Akc. Przemysł metalowy Bauer, Kredyk i Ska. ul. Senatorska 23, Two „LUDPOL" ul Bracka 20. i inne oraz grono chałupników.

Kto zajmuje się wyrobem zabawek i chce należeć do Towarzystwa, któremu ułatwi sprzedanie ich zagranicę niech pisze pod adresem: Tow. Ludpol Warszawa ul. Bracka 20.

Dnia 12 b. m. odbyło się walne zebranie T. S. L. w Jabłonce. Wybrano nowy zarząd. Przewodniczący ks. J. Buroń, zastępca Cz. Kaiser, sekretarz W. Dziubek nauczyciel, zastępca Sperlak A. nauczyciel, skarbnik J. Piekarczyk, zastępca P. Wierćkówna. do rady nadzorczej weszli: G. Wierciek, Cecylja Hetaniak Marja Jabłońska, Wendelin Morzyniec. Józef Pirog. W Jabłonce 12-go marca wybrano na kierownika śpiewu p. Wendelina Dziubka nauczyciela, byłego komendanta pułku Spisko Orawskiego. —

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Walne Zgromadzenie

TOWARZYSTWA GIMN. „SOKÓŁ" w N. TARGU

odbędzie się dnia 25 marca b. r. o godz. 3-ciej popołudniu w gmachu „Sokoła".

W braku wymaganego statutem kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie tegoż dnia o godzinie 4. popołudniu bez względu na ilość Członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgromadz.
2) Sprawozdanie Wydziału za lata 1914 do 1922.
3) Wnioski Komisji rewizyjnej.
4) Wnioski Wydziału:
   a) w przedmiocie resytucji Towarzystwa,
   b) w przedmiocie wstępnego i wkładki.
5) Wybór: a) prezesa i wiceprezesa, b) 9 członków Wydziału i 3 zastępców, c) 3 członków Komisji rewizyjnej, d) 3 członków Sądu honorowego.
6) Interpelacje i wnioski Członków.

Nowy Targ, dnia 11. marca 1922.

Za Wydział Towarzystwa gimn. „Sokół"

Sekretarz: *Czaja Józef* Prezes: *Dr. Wasiewicz Zygmunt.*

Redaktor odpowiedzialny i kierujący: Zygmunt Lubertowicz. Drukarnia J. Zorka w Nowym Targu.